

Niewiarygodna prawda: dlaczego Ameryka staje się narodem religijnych nieuków

Autor tekstu: **Daniel C. Dennett**

Tłumaczenie: **Małgorzata Koraszewska**



Hands Schuh/News

Muzułmanie modlą się pośrodku Madison Avenue przed wymarszem na Paradę Muzułmańską na Manhattanie.

Nowy, opublikowany w tym tygodniu sondaż [Pew Forum on Religion and Public Life](http://www.nydailynews.com/topics/Pew+Forum+on+Religion+and+Public+Life) (<http://www.nydailynews.com/topics/Pew+Forum+on+Religion+and+Public+Life>), zszokował wielu rewelacją, że ateści i agnostycy na ogół wiedzą więcej o świecie religii niż wierzący.

Badacze z Pew zadali trzem tysiącom Amerykanów 32 pytania o Biblię, chrześcijaństwo i inne religie świata. Przeciętnie pytani odpowiedzieli błędnie na połowę pytań — a wielu potknęło się także na podstawowych pytaniach o własną wiarę.

Aż 54% protestantów nie potrafiło zidentyfikować [Marcina Lutra](http://www.nydailynews.com/topics/Martin+Luther) (<http://www.nydailynews.com/topics/Martin+Luther>) jako osoby, która rozpoczęła Reformację protestancką. Czterdzieści pięć procent katolików nie wiedziało, że ich Kościół naucza, iż poświęcone chleb i wino w komunii świętej są nie tylko symbolami, ale rzeczywiście stają się ciałem i krwią Jezusa Chrystusa.

Nie powinniśmy być jednak zdziwieni faktem, że wierzący ludzie mają podstawowe luki w wiedzy o własnej religii, w którą, jak twierdzą, wierzą. Nietrudno dostrzec wyjaśnienie — a przynajmniej dużą jego część — w niedawnej historii religii.

Były czasy, kiedy wyznanie wiary większości religii mogło być akceptowane jako nieupiększona prawda — „wzięte na wiarę” — przez większość trójki bez wielkiego dysonansu poznawczego, po prostu dlatego, że ludzkość nie miała jeszcze bogactwa dobrze udowodnionych alternatyw do tradycyjnych odpowiedzi.

Jednak od narodzin nowoczesnej nauki w XVII wieku literalizm religijny miał już tylko z górki.

Po [Koperniku](http://www.nydailynews.com/topics/Nicolaus+Copernicus) (<http://www.nydailynews.com/topics/Nicolaus+Copernicus>) i załamaniu się idei, że Słońce obraca się wokół Ziemi, idea, że Niebiosa są Tam Na Górze, a Piekło Tam Na Dole, musiała zostać zamieniona w metaforę. Jest to nadal, po kilku stuleciach, potężna metaforyka, ale właściwie nie jest traktowana dosłownie przez prawie nikogo.

Wiek Ziemi, istnienie miliardów galaktyk, szczegółowe potwierdzenie biologii ewolucyjnej, włącznie z naszym udowodnionym bliskim pokrewieństwem z szympancami, a właściwie ze wszystkimi innymi ssakami — wszystkie te odkrycia i wiele innych odbiły się bardzo niekorzystnie na jakimkolwiek dosłownym rozumieniu świętych tekstów. Badanie historii tych tekstów także uczyniło coraz bardziej oczywistym, że są to niedoskonałe wytwory ludzkie z długą historią zmian i poprawek, nie zaś odwieczne i niezmiennie dary od Boga.



Co więc ma religia zrobić? Istnieją dwie główne taktyki.

Plan A: Traktuj trwający od dawna i stały odwrót w metaforę i tajemnicę jako proces wzrastającej mądrości i próbuj nauczyć wiernych tego nowego, wyrafinowanego rozumienia.

Plan B: Ukryj wszystkie doktryny w wygodnej mgłę, a potem nie tylko zwolnij wiernych z obowiązku próbowania przebicia tej mgły, ale celebruj politykę nie przypatrywania się zbyt dokładnie czyjemukolwiek credo — nawet własnemu.

Plan B został wybrany przez większość religii i wyznań i niezaskakującym wynikiem jest, że większość związanych z religią ludzi nie ma solidnej wiedzy lub też opinii o bardziej szczegółowych twierdzeniach jakiegokolwiek religii, włącznie z własną.

Jak więc wyjaśnić sprzeczny pozornie fakt, że według Pew badani przez nich ateści wiedzieli o religii najwięcej?



Bachner for News

*Ortodoksyjni Żydzi modlą się nad [Sheepshead Bay](#).
Modlitwa tashlich jest częścią rytuału świętowania żydowskiego
Nowego Roku (Rosh Haszana) i Dnia Pojednania (Jom Kippur).*

Ateści to zazwyczaj ci ciekawscy i kochający prawdę ludzie, którzy starannie przypatrują się oświadczeniom wiary, a więc na ogół wiedzą, od czego odeszli. Zawsze istnieli ateści, chociaż nie zawsze byli widoczni. W rzeczywistości odwieczne, dręczące wątpliwości niewielu ateistów w tłumie wiernych były główną siłą podtrzymującą teologię!

Większość ludzi boi się tego, co mogliby odkryć, gdyby zbyt starannie czytali drobny druk, więc podpisują tam, gdzie trzeba, bez dodatkowego spojrzenia, a potem często czują potrzebę obrony własnego braku ciekawości jako przykładu świętego zaufania we własną wiarę. Każde pokolenie jednak ma własnych niespokojnych niedowiarków, którzy po prostu nie czują się dobrze z tradycyjnymi formułkami, jakie nakazują im wygłaszać ich przywódcy religijni. Z wielką inteligencją i pomysłowością szukają alternatywnych formułek, które mogą utrzymać z czystym sumieniem.

Ci, którzy je znajdują, są teologami; ci, którzy nie znajdują, są ateistami, niezależnie od tego, czy opuszczają swoje kościoły, czy też tylko pozostają w milczeniu.

W istocie niektórzy teolodzy są niemal nieodróżnialni od ateistów. Na przykład [biskup John Shelby Spong](#) (<http://www.nydailynews.com/topics/John+Shelby+Spong>), liberał z Kościoła episkopalnego, autor *Why Christianity Must Change or Die: A Bishop Speaks to Believers In Exile* (1999) i wielu innych książek oraz jego brytyjski odpowiednik, ksiądz anglikański Don Cupitt, autor *Is Nothing Sacred?: The Non-Realist Philosophy of Religion* (2003) i wielu innych książek; obaj oni uważani są przez fundamentalistów i ponownie narodzonych chrześcijan za zwyczajnych ateistów,

i można zrozumieć dlaczego.

Tak więc wyniki Pew są niewątpliwie nieco mocniejsze niż się wydawały początkowo: im więcej wiesz o religii, tym mniej prawdopodobne, że będziesz wierzyć w credo i mity religijne i tym bardziej prawdopodobne, że będziesz ateistą lub agnostykiem, niezależnie od tego czy jesteś związany z kościołem, albo też wręcz duchownym.

Wielu ludzi, którzy długo i starannie rozmyślali o religiach — a więc znali odpowiedzi — w rzeczywistości nie wierzy w doktryny, które słusznie identyfikują jako należące do kościoła, z którym są związani.

Wiedzą na przykład, co dobry katolik „powinien wyznawać”, jak to mówił papież Benedykt (kiedy był Kardynałem Ratzingerem), i jeśli są katolikami, wyznają to. Ale stwierdzają, że nie mogą naprawdę wierzyć w to. Wielu ludzi zachowuje lojalność jako żarliwi członkowie swojego wyznania, po cichu odkładając na bok dogmaty albo całkowicie ignorując je, albo uznając za nieistotne, albo opakowując w ochronne warstwy metafory.

Badanie Pew ujawnia także, dlaczego krytykowanie przez ateistów doktryn religijnych jest w dużej mierze marnowaniem wysiłku: i tak wierzy w nie niewielu ludzi; mówią tylko, że wierzą.

Ciekawsze jest pytanie, dlaczego odczuwają potrzebę mówienia tych rzeczy? I jakie wynikają z tego konsekwencje?

Jeden efekt jest szeroko rozprzestrzeniony i niefortunny. Coraz częściej widzimy pastorów, którzy nie wierzą już dłużej w to, co zobowiązani są nauczać wykonując swój zawód, ale nadal wypełniają swoje obowiązki z rozmaitych powodów, jednych dobrych, innych nie tak dobrych. Ci ludzie schwytani są w sieć tego, co można by nazwać zaplanowanym zaburzeniem komunikacji i leży to niezmiernym ciężarem na ich sumieniu.

Razem z moją koleżanką [Lindą LaScola](http://www.nydailynews.com/topics/Linda+LaScola) (<http://www.nydailynews.com/topics/Linda+LaScola>) badam obecnie to zjawisko i kiedy dyskutowaliśmy nasze pilotażowe badanie ukrytych niewierzących (lub inaczej wierzących) duchownych, często słyszeliśmy dwa dowcipy o seminariach, które są częścią kształcenia większości duchownych: „Jeśli wyszedłeś z seminarium nadal wierząc w Boga, to nie słuchałeś uważnie” i „Seminarium jest miejscem dokąd Bóg idzie umierać”.

Szukamy teraz więcej duchownych, którzy zechcą nam opowiedzieć — w ścisłym zaufaniu — o tym, jak radzą sobie z utratą wiary w doktryny ich kościołów.

[Tekst oryginalu](http://www.nydailynews.com/opinions/2010/10/03/2010-10-03_the_unbelievable_truth_why_religious_knownothing.html?print=1&page=all) (http://www.nydailynews.com/opinions/2010/10/03/2010-10-03_the_unbelievable_truth_why_religious_knownothing.html?print=1&page=all).
Daily News, 3 września 2010r.

Daniel C. Dennett

Ur. 1942, jeden z czołowych filozofów nauki, badacz świadomości, filozofii umysłu oraz sztucznej inteligencji; dyrektor Center for Cognitive Studies na Uniwersytecie Tufts. Absolwent Harvardu i Oxfordu. Członek m.in. Amerykańskiej Akademii Nauk i Sztuk, Academia Scientiarum et Artum Europaea, American Association for Artificial Intelligence, American Philosophical Association (przewodniczący w latach 1999-2000). Ważniejsze książki: "Content and Consciousness" (1969), "Brainstorms" (1978), "Elbow Room: The Varieties of Free Will Worth Wanting" (1984), "The Intentional Stance" (1985), "The Intentional Stance" (1987), "Consciousness Explained" (1991), "Darwin's Dangerous Idea. Evolution and the Meanings of Life" (1995), "Kinds of Minds: Towards to Understanding of Consciousness" (1996; wyd. pol. "Natura umysłów", przeł. W. Turopolski, Warszawa 1997), "Brainchildren: Essays on Designing Minds (Representation and Mind)" (1998), "Freedom Evolves" (2003), antologia filozoficzno-literacka "The Mind's I: Fantasies and Reflections on Self and Soul" (1981, wraz z D. Hofstadterem), [Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne](#) (2006). Opublikował ponad 100 artykułów filozoficzno-naukowych.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-10-2010)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,646>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl